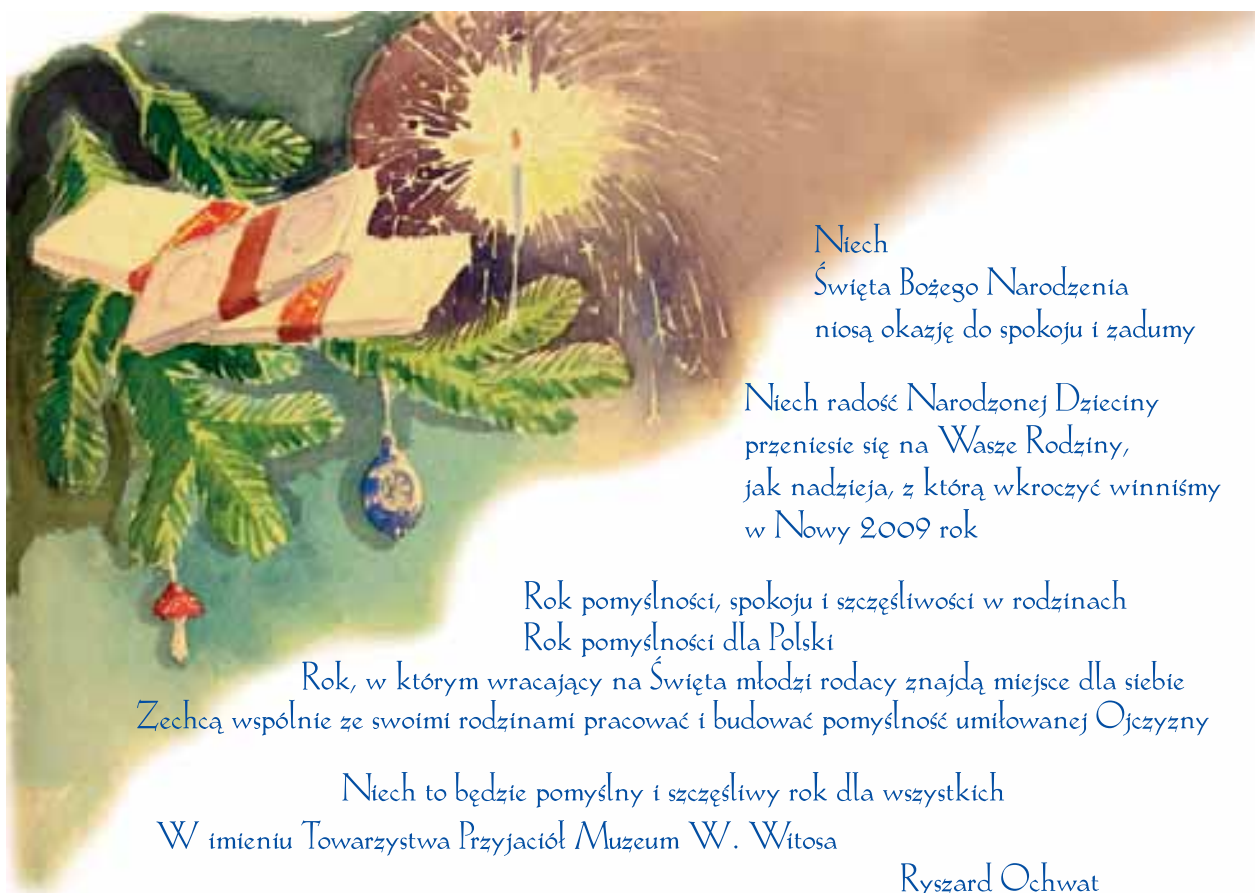




PIAST

Z ZAGRODY WINCENTEGO WITOSA

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM WINCENTEGO WITOSA W WIERZCHOSŁAWICACH
Rok IV Nr 4(19) 2008 r. ISSN 1733-7518



Niech
Święta Bożego Narodzenia
niosą okazję do spokoju i zadumy

Niech radość Narodzonej Dzieciny
przeniesie się na Wasze Rodziny,
jak nadzieja, z którą wkroczyć winniśmy
w Nowy 2009 rok

Rok pomyślności, spokoju i szczęśliwości w rodzinach
Rok pomyślności dla Polski

Rok, w którym wracający na Święta młodzi rodacy znajdą miejsce dla siebie
Zechcą wspólnie ze swoimi rodzinami pracować i budować pomyślność umiłowanej Ojczyzny

Niech to będzie pomyślny i szczęśliwy rok dla wszystkich
W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum W. Witosza

Ryszard Ochwat
prezes

Nie bójcie się i nie wątpcie!

W naszej, polskiej, ludowej tradycji i kulturze, święta Bożego Narodzenia są wyjątkowe. Nigdzie na świecie, w żadnym z krajów nie przeżywa się ich w taki sposób, jak w Polsce. To bogactwo zwyczajów i tradycji jest naszym skarbem, jest przedmiotem podziwu i zazdrości innych narodów. Jest naszym wyróżnieniem, dzięki któremu przetrwaliśmy lata zniewoleń, okupacji, rozbiorów, wynarodowiania.

Magia świąt polega przede wszystkim na tym, że niosą one wiarę i nadzieję na kolejny rok. Taką nadzieją i wiarą właśnie krzepił chłopskie serca Wincenty Witos przeszło 90 lat temu, kiedy to w trudnych chwilach, pełnych zakrętów dziejowych i przeciwności losu, z jakimi zmagał się Naród Polski, Witos potrafił odnaleźć i przekazać Dobrą Nowinę, płynącą wprost od Boja-Ojca. Nowina ta pozwalała przetrwać ciężkie chwile wojny w 1914 roku, rozpalić płomień nadziei w 1917 roku, tuż przed odzyskaniem Niepodległości. Dodawała wiary we własne siły podczas wojny z Rosją bolszewicką, podtrzymywała pamięć przez wszystkie lata, w których brakowało Witosa w kraju.

Przesłanie to (Nowina) wraz z życzeniami noworocznymi znajdowało miejsce w licznych artykułach pisanych przez Witosa z okazji świąt Bożego Narodzenia do tygodnika „Piast”, który przez ponad 30 lat był wykładnikiem życia kulturalno-po-



W. Witos pracujący w swoim pokoju u p. Nowotnych w Rożnowie pd. Radhostem. Lata emigracji

litycznego ówczesnej Polski, wsi i ruchu ludowego.

Każdego prawie roku starał się Witos podczas świąt zagościć w sercach czytelników, czego wyrazem są piękne, wzruszające i głębokie życzenia wigilijne.

I tak, na łamach „Piasta” z grudnia 1915 roku, w którym to czasie wiele istotnych rzeczy miało zaważyć na przyszłości państwa polskiego, po raz pierwszy Wincenty Witos dzieli się swoimi przemyśleniami, wyrażając współczucie nad ogromem nieszczęść, którymi dotknięta została Ojczyzna: *Rok zeszyły był rokiem klęsk i nieszczęść. Co nam przyniesie przyszły, nie wiemy. Straszna burza wojenna, która objęła kraj polski jak*

długi i szeroki, zlała go obficie krwią jego synów, okryła go licznymi mogiłami (...). Nie wszyscy dziś mogą znaleźć się w swoim kościółku, bo wiele z tych świątyni dziś w gruzach leży. Nie wszyscy mogą przybyć, bo wielu musi wieść żywot tułaczy z dala od domu i Ojczyzny. Wielu, bardzo wielu z dala od wsi rodzinnej spełnia ciężką służbę wojskową przy Legionach i w armii, patrząc bezustannie śmierci w oczy, wielu znosi w szpitalach i lazaretach bóle z ran przez wroga zadanych, wielu znalazło już uspokojenie, którym jest grób zimny (...). Jednocześnie napawa serca słowami, ufając, że ... Nowo narodzone Dzieciątko

Jezus ulituje się nad naszą biedą i wyjedna nam początki lepszego jutra...

W „Piąście” z grudnia 1917 roku ogromne znaczenia przypisuje Witos świętom Bożego Narodzenia w tradycji chrześcijan. Jednocześnie wyraża ubolewanie nad narodem polskim, który: *„jęzczący pod obcą przemocą długie półtora wieku, znoszący ciężkie jarzmo niewoli (...) wśród niestłuchanych klęsk, trosk i kłopotów, wśród niepewności jutra, ogromu nieszczęść musi obchodzić tegoroczne święta”*. Wie jednak, że Polska potrafi znieść te straszliwe przejścia i w pełni oddać się radości płynącej ze zwycięstwa *„Dziecinny nad mocami piekielnymi, zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą, światła nad potęgami ciemnoty”*.

Motywuje ludzi do wiary we własne siły, aby trwali w nadziei na przyszłość:

„Wierzmy mocno, że drugie święta Bożego Narodzenia, jeżeli przyniosą łzy, to będą to łzy radości i wyzwolenia”.

Wyzwolenie nadeszło jesienią 1918 roku, ale dopiero co powstałe państwo zostało poddane kolejnej próbie, na którą nie było w pełni gotowe. Wydarzenia, jakie przyniosła z sobą wiosna 1920 roku, dużymi literami na stałe zapisały się w kartach historii.

Żołnierze!

Nadszedł czas największego dla narodu i państwa wysiłku. Armie bolszewickie walą się na nasze ziemie, niosąc zniszczenie, rzeź, pożogę i rabunek...

Tymi oto słowami otworzył Wincenty Witos posiedzenie sejm w sierpniu 1920 roku.

Kilka tygodni później wywalczyli Polacy zwycięstwo na polach warszawskich, płacąc przy tym wysoką daninę krwi.

A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

W grudniu 1921 r. po raz trzeci w wolnej, niepodległej Ojczyźnie przypomina nam Wincenty Witos ponadczasowe, uniwersalne wartości, tak istotne w życiu każdego człowieka, wzywa do pojednania, miłości i pokoju. *My Polacy mamy to, czegośmy długie lata nie mieli, mamy nieskrępowaną przez obcych Ojczyznę (...). W dniu tym zbawienia starego i nowego świata wejrzymy w siebie, nabierzmy nowych sił i wiary w przyszłość. Porzućmy swary i niesnaski, ażebyśmy mogli odnieść ostateczne zwycięstwo*

nad przemocą, kłamstwem i obłudą i doczekali się prawdziwego pokoju dla ludzi dobrej woli.

Na kolejne życzenia Bożonarodzeniowe pióra Wincentego Witos trzeba było poczekać ponad 10 lat, ukazały się w grudniowym numerze „Piasta” z 1932 r. 10-lecie to okazało się być niezwykle brutalnym sprawdzianem dla młodego państwa polskiego i dla samego Witos również. Kryzys w 1923 r., wypadki majowe w 1926r. represje, prześladowania, strajki, „Brześć” - to tylko preludium do wydarzeń, które miały nadejść 6 lat później. A sam Witos nie spodziewał się, że kolejne święta przyjdzie mu obchodzić na emigracyjnej tułaczce. *„Życie w Polsce stało się ciężkie i twarde (...). Natomiast chcę przypomnieć wszystkim co nie zwątpili i trwają, że zło nie jest wieczne (...). Biblia poucza nas, że przed przyjściem*



Reprodukcje wybranych artykułów Witos w „Piąście”

Chrystusa rządziły tym światem ciemnota, zabobon, gwałt, krzywda, przemoc i zbrodnia. Samolubstwo doszło tak daleko, że dla Zbawiciela znalazło się ledwo miejsce w stajence... Parafrazuje jednak słowa Jezusa Chrystusa, który nawoływał do zachowania wiary. *Nie bójcie się i nie wátpcie!, wiedzcie, że życie zawsze było i jest walką, że sprawa dobra wcześniej czy później musi odnieść zwycięstwo.*

Najobszerniejszy artykuł, i zarazem najbardziej wymowny, pisał już Witos z Czechosłowacji w roku 1936. Niewiele w nim życzeń i radości ze zbliżających się świąt, jest za to dużo gorzkości, wzburzenia i gniewu. *Przerwijmy tę smutną litanię! (...), stańmy do walki, bez której nie ma zwycięstwa, co - jak podaje Andrzej Zakrzewski - prawdopodobnie wynika ze zmiany jego taktyki na bardziej ekstremistyczną¹. Jest on swoistym apelem do wszystkich ludowców, którym przyszło żyć pod rządami ugrupowań sanacyjnych, w niełatwej sytuacji politycznej w jakiej znalazła się Polska wobec agresywnie i imperialistycznie nastawionych hitlerowskich Niemiec. Nawołuje do jedności wśród chłopstwa, do wiary i walki.*

Podkreślić jednak trzeba, że lata te były wyjątkowo niekorzystne dla jakichkolwiek ruchów ludowych, a konsolidacja i jedność wśród tej licznej grupy społecznej wykrystalizowała

się w czasach przypadających na okres wielkich manifestacji, wielkiego strajku chłopskiego w roku 1937.

Właśnie z tego roku pochodzi kolejne przesłanie bożonarodzeniowe W. Witos, skierowane bezpośrednio do ludności chłopskiej i - tak jak 20 lat



Patriotyczna karta świąteczna dla Witos na Boże Narodzenie w 1934 roku

wcześniej - słowa w nim motywują i zachęcają do niebywanych poświęceń, ofiarności i nadziei, a swoją prostotą i szczerością kruszą najtwardsze nawet serca. *Niech ta Boska Dziecina (...) napełni serca Wasze męstwem i da moc wytrwania (...). Raduj się ziemi, prorok wielki idzie*

Jakaż to Gwiazda- zatytułował Witos swój artykuł, napisany w okupowanej wówczas

przez wojska niemieckie Czechosłowacji, na święta 1938. Był to Jego ostatni artykuł z emigracji, ostatni, który ukazał się w niepodległej Polsce, w atmosferze zbliżającej się II wojny światowej. *Idą wypadki największej miary, zmienia się karta Europy. Drze się ostatnie szpargały układów. Nie wiemy kiedy rozpędzone i rozzuchwalone prusactwo uderzy w nasze ściany. Ale wiemy że Ono to zrobi! - mówił Witos kilka miesięcy wcześniej.*

W wyżej wymienionym artykule oddaje Witos w pełni istotę i rolę świąt bożonarodzeniowych, w tradycji polskiej, a jednocześnie obawiając się o los kraju poleca Polskę w ręce nowonarodzonego Mesjasza słowami: *Podnieś rękę Boże dziecię, błogostaw krainę miłą!. Błogostaw naszej kochanej Ojczyźnie i prostuj jej drogi. Błogostaw wszystkich ludzi dobrej i złej woli i pomóż ich pracy, jeżeli jest zbożna. Wejrzyj łaskawym okiem na wszystkich opuszczonych, chorych, nieszczęśliwych...Daj zwyciężyć wszystkim walczącym o wielkie Prawdy przez Ciebie objawione!*

...Aby ta gwiazda niegdyś błyszcząca na Wschodzie, świeciła nad nami i nigdy nie zgasła!

Janusz Skicki

1 A. Zakrzewski: *Wincenty Witos*. Warszawa 1978, s.359.

Pamięć o Nich pozostaje wieczna

Prawo samostanowienia narodów o sobie rozciąga się na wszystkie inne tak i na naród polski, a zatem na jego całość, bez względu na polityczne granice, nie tylko zaś na jedną jego część (...). Tylko oświadczenie się całego narodu polskiego w sprawie jego przyszłych losów za ważne uznane być może. Wszystkie ziemie polskie muszą zostać zjednoczone w jedno niepodległe państwo polskie z naturalnym dostępem do morza.

Tym fragmentem rezolucji PSL „Piast” z 1918 r. prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa – Ryszard Ochwat, przy Grobie Wincentego Witosa i Stanisława Mierzwy, oficjalnie rozpoczął Zaduszki Witosowe 2008. Przytoczone słowa nie były przypadkowe. Bowiem 90 lat temu państwo polskie po 123 latach niewoli odzyskało niepodległość. Wincenty Witos był jednym z jego współtwórców. Myślą przewodnią tegorocznych Zaduszek, odbywających się wyjątkowo w niedzielę przed Wszystkimi Świętymi, stała się rocznica Niepodległości. O wielkiej roli Witosa w dziele jej odzyskania pisaliśmy już na łamach poprzedniego numeru naszego „Piasta”.

W dzień Zaduszek już od samego rana zjeżdżały do Wierzchosławic liczne delegacje ludowców, szkolne, kombatanckie, strażackie i rządowe. W rodzinnej wsi Witosa atmosfera stała się wyjątkowa i odświętna. Przed kościołem parafialnym p.w. Matki Bożej Pocieszenia zebrały się tłumy ludzi, by uczestniczyć w mszy św., w 63.

rocznicę śmierci Wincentego Witosa, 23. rocznicę śmierci Stanisława Mierzwy oraz w intencji Wincentego Stawarza (wnuka W. Witosa) i zmarłych działaczy ludowych. Zebranych towarzyszyło około 120 pocztów sztandarowych i tyleż delegacji z wiązanymi kwiatów. Wśród uczestników było wielu znamienitych gości: prezes PSL, wicepremier Rządu RP - Waldemar Pawlak, wicemarszałek Sejmu RP - Jarosław Kalinowski, minister rolnictwa - Marek Sawicki, wiceminister obrony narodowej - Zenon Kosiniak - Kamysz, rodziny ludowe: Wincentego Witosa, Stanisława Mierzwy, Edwarda Kalety i wielu innych, przedstawiciele parlamentu - posłowie: Wiesław Woda, Stanisław Kalemba, Ewa Kierzkowska, Leszek Deptuła, Bronisław Dutka, Jan Musiał, eurodeputowany - Czesław Siekierski, wicewojewodowie: małopolski - Stanisław

Sorys i świętokrzyski - Piotr Żołądek, zastępca prezesa IPN – dr Franciszek Gryciuk, komendant wojewódzki PSP w Krakowie - Andrzej Mróz, wiceprezydent Tarnowa – Henryk Słomka-Narożański, rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie – prof. Janusz Żmija, wicemarszałek Sejmiku małopolskiego - Wojciech Kozak, wielu samorządowców, delegacje PSL z niemal wszystkich powiatów małopolski, większości powiatów województwa świętokrzyskiego i podkarpackiego, liczne delegacje szkół imienia W. Witosa, działaczy ludowych i szkół gminy Wierzchosławice, delegacje OSP i kombatanatów. Zgromadzonych na mszę świętą uroczystie wprowadziła do kościoła Kompania Honorowa II Korpusu Zmechanizowanego Wojska Polskiego w Krakowie. Mszę odprawili ks. dr Jerzy Krzanowski i ks. Grzegorz Orkisz a homilię wygłosił ks. dr Paweł Biel.



Przemarsz pocztów sztandarowych z cmentarza do Domu Ludowego

Oprawę muzyczną nabożeństwa przygotowała Seminaryjna Orkiestra Dęta z Tuchowa, która też poprowadziła uczestników w zorganizowanym pochodzie na miejscowy cmentarz. Prezes Towarzystwa, Ryszard Ochwat, po krótkim przemówieniu zainaugurował uroczystość zaduszkową, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Głos następnie zabrał prezes PSL, wicepremier rządu RP. W. Pawlak. W swym wystąpieniu nawiązał do tradycji spotkań u Grobu W. Witosa, mówiąc m.in.: *Tu na tych ludowych rekolekcjach, co roku odnawiamy tę naszą tradycję, w zeszłym roku mówiliśmy o tym, że jesteśmy tradycyjnie nowoczesni. W dzisiejszych burzliwych czasach warto zwrócić uwagę i przypomnieć jak ruch ludowy powstawał ponad 113 lat temu, kiedy Polska była jeszcze pod zaborami, a byli tu ludzie, którzy potrafili się zorganizować... Starajcie się te doświadczenia ruchu ludowego, te nasze także osobiste*



Kompania Honorowa WP – II Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie

umiejętności przekazać jak najszerszej, żebyśmy budowali tą mądrość i tą roztropność w całym społeczeństwie. Tu przy Grobie Witosa, to jest miejsce gdzie warto sobie te proste prawdy przypomnieć, bo on swoim życiem, swoim działaniem pokazywał, że zaczynając od tej pracy na roli, tu w Wierzchosławicach,

potrafił porządnie przypilnować tego dużego gospodarstwa, całej Polski. A w 1920 roku dzięki temu, że miał tę chłopską odwagę i śmiałość walczyć o swoje, zabezpieczył też bezpieczeństwo całej Europy.

Kompania Honorowa Wojska Polskiego uświetniła obchody zaduszkowe Apelem Pamięci. Słowa Apelu były głębokie i pełne czci dla W. Witosa i S. Mierzwy oraz Ludowców. Niektóre z nich warto w tym miejscu przywołać: *Stajemy dziś w Wierzchosławicach do uroczystego apelu przed mogiłami wybitnych polskich patriotów – Wincentego Witosa i Stanisława Mierzwy, aby przywołać pamięć bohaterów, którzy wychodząc spod chłopskich strzech walczyli o niepodległą Polskę, dbali o jej prawa i godność. Pochylmy głowy w skupieniu i zadumie oddając cześć działaczom ludowym, którzy do końca pozostali wierni hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna”.*

Apel Pamięci został zakończony przesłaniem: *Do Was zwracamy się, potomni! Oddając cześć bohaterstwu, daninie krwi i życia,*



Janina Kupiec i Czesław Siekierski z najmłodszymi uczestnikami „Zaduszek”- przedszkolakami z Przedszkola nr 4 w Tarnowie

złożonej na ołtarzu wolności i niepodległości Ojczyzny, przekazujemy kolejnym pokoleniom Polaków przesłanie, że ofiara bohaterów nie była daremna, a pamięć o Nich pozostaje wieczna...

W podniosłej atmosferze rozpoczęło się składanie wiązanek kwiatów. Ponad sto delegacji z całego kraju złożyło hołd swym zmarłym przywódcom. Wśród składających wyróżniała się grupa przedszkolaków z Przedszkola Nr 4 w Tarnowie, która zaprezentowała się w strojach regionalnych, wzbudzając powszechną sympatię. Złożone wieńce i kwiaty wypełniły po brzegi całą płytę krypty kaplicy, tworząc piękny kwiatowy dywan.

Druga część „Zaduszek”, dzięki sprzyjającej aurze, odbyła się na placu przy Domu Ludowym. Głównym punktem tej części uroczystości był finał IX. edycji Plebiscytu im. Wincentego Witosa „Najlepszy Wójt Małopolski 2008”, organizowanego przez Polską Gazetę Krakowską oraz Stowarzyszenie Gmin



Laureaci plebiscytu Gazety Krakowskiej – „Najlepszy Wójt Małopolski 2008”

i Powiatów Małopolski. Poprzedzony został wystąpieniami: Waldemara Pawlaka - prezesa PSL, Marka Sawickiego – ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz Czesława Siekierskiego – erodeputowanego do parlamentu europejskiego.

Organizatorów Plebiscytu reprezentowali przede wszystkim

redaktor naczelny Gazety Tomasz Lachowicz i przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Kazimierz Barczyk. Nagrodą w konkursie był „Witosowski kapelusze”. Najlepszym spośród „10” wóldarzy gmin małopolskich okazał się wójt Mszany Dolnej – Tadeusz Patalita. Wśród nagrodzonych nie zabrakło również Wiesława Rajskiego – wójta Wierzchosławic. Na koniec finału Plebiscytu, Wojciech Kozak – wicemarszałek Sejmiku Województwa Małopolskiego wręczył laureatom okolicznościowe listy gratulacyjne.

Dla wszystkich uczestników „Zaduszek” na placu wierzchosławickiego Domu Ludowego zostały przygotowane namioty. Można było się posilić wcześniej przygotowaną ciepłą strawą oraz zakupić książki z historii ludowego, w tym Dzieła Wybrane W. Witosa.

Późnym popołudniem prezes R. Ochwat słowami: *Zaduszki Witosowe roku 2008 uważam za zamknięte* - zakończył uroczystości.



W. Pawlak w rozmowie z posłem Wiesławem Wodą, prezesem PSL w Małopolsce i dr Andrzejem Kosiniakiem – Kamyszem, dyrektorem Szpitala im. J. Dietla w Krakowie, prezesem miejskiej organizacji PSL w Krakowie

Janina Kupiec



prof. Stanisław Pigoń. 1955 r.

Profesor Stanisław Pigoń (1885 - 1968)

Wybitny Uczony, Patriotą, Trybunał Moralny

18 grudnia 2008 roku minęła 40. rocznica śmierci prof. Stanisława Pigionia, uczonego wielkiej miary, historyka literatury polskiej, wykładowcy na uniwersytetach w Poznaniu, Wilnie, Krakowie. Wspomnienie tej wyjątkowej Postaci opieram o 2 szkice profesora Franciszka Ziejki, zamieszczone w książce pt. „Miasto Poetów”. Profesor Ziejka przypomina o ogromnym dorobku profesora Pigionia, na który składa się około 1500 publikacji naukowych, obejmujących tak znakomitych polskich poetów i prozaików, jak A. Mickiewicz, J. Słowacki, A. Fredro, St. Wyspiański Wł. Reymont, Wł. Orkan. Z pewnością studenci polonistyki pamiętają zwłaszcza książki i szkice o Adamie Mickiewiczu, jego największych utworach, m.in. o „Panu Tadeuszu”, „Dziadach”, „Księgach narodu i pielgrzymstwa..” Autor szkiców pisze o niełatwej drodze Stanisława Pigionia, chłopskiego syna z niewielkiej Komborni, wędrującego tropem nauki, niezwyklej pracowitości i talentów po za-

szczyty uniwersyteckie. Uczony potrafił łączyć pracę i karierę naukową ze służbą ojczyźnie. Brał udział w I wojnie światowej, służąc przez 4 lata w artylerii, w 1918 r. walczył o Lwów, w 1920 – dowodził pociągiem pancernym „Bartosz Głowacki” w czasie wojny z bolszewikami i Bitwy Warszawskiej. W rodzinnej wsi, wraz z miejscowym wikarym w 1911 r. zakładał Kasę Stefczyka. Z wielką pasją i rzetelnością włączył się w akcję odczytową, w środowisku wiejskim, robotniczym w Poznaniu, na Śląsku Cieszyńskim, w Wilnie, Krakowie, Warszawie, Lwowie. W roku 1917 wydał książkę „Do podstaw wychowania narodowego”. Pisał artykuły związane z tą problematyką. Pełnił funkcję kuratora uniwersyteckiego burs studenckich w Wilnie i Krakowie.. W tym ostatnim mieście rozciągał kuratelę nad Stowarzyszeniem Bratniej Pomocy Studentów UJ. W 1941 r. założył Towarzystwo Opieki Nad Młodzieżą Chłopską „zlikwidowane po 1945 r.

Charakter patriotyczny – polityczny miał udział prof. Pigionia wraz z innymi polskimi uczonymi w proteście przeciw uwięzieniu Wincentego Witosa przez rząd sanacyjny w twierdzy brzeskiej lub udział w delegacji uczonych do prezydenta Ignacego Mościckiego wiosną 1939 r. z apelem o stworzenie rządu koalicyjnego który zapobiegłby tragedii Polski. Niestety, II wojna światowa odśloniła boleśnie m.in. krótkowzroczność

polskiej polityki. Pigoń wraz innymi profesorami UJ w listopadzie 1939 r. został wywieziony przez Niemców do obozu w Sachsenhausen. Po powrocie w lutym 1940 r. i rozpoczyna tajną działalność w zakonspirowanym Uniwersytecie. Natychmiast po zakończeniu wojny prof. Pigoń organizuje polonistykę na UJ. W nowych powojennych, komunistycznych czasach patriotyczna przeszłość Stanisława Pigionia nie uszła uwadze komunistów. W 1950 r. wyrzucono profesora ze Związku Literatów Polskich a w 1953 r. pozbawiono Pigionia Katedry Literatury, a w 1960 r. wysłano Go na emeryturę. Do śmierci, która nastąpiła 18 grudnia 1968 r. profesor aktywnie, twórczo pracował.

W tym zacytowanym życiorysie, my ludowcy znajdujemy też spory fragment zainteresowania prof. Pigionia osobą Wincentego Witosa, jego ideami i przekazywaniem ich środowisku wsi oraz szeroko pojętej polityce. Stanisław Pigoń w 1938 r. napisał rozprawę „Wincenty Witos jako pisarz i mówca”. Ogłosił ją w książce „Na drogach i manowcach kultury ludowej”. O W. Witosie pisze z szacunkiem i uznaniem. Podkreśla talent krasomówczy polityka z Wierzchosławic, dużą wiedzę historyczną, mowę obrazową, podpartą konkretnymi, spore odczytanie, dobry literacki język. Zauważa, że Witos pragnie wynieść stan chłopski z nędzy, dąży do obudzenia

w chłopach godności osobistej. Pi-
sze, że *Siłę jego jako przywódcy
ludu stanowi to, że jest on wspa-
niałym typem chłopca polskiego,
podniesionym do wyższej potę-
gi*” [F. Ziejka, s.411] Wiemy, że
Pigoń korespondował z Witosem.
W przedmowie do zainicjowanej
przez Pigionia, a nie wydanej Księ-
gi pamiątkowej na 50 – lecie Ru-

chu Ludowego, nazwał Witosa
jednym z *najprzedniejszych bu-
downiczych jednolitości i wielko-
ści Polski* [tamże, s.415], którą
ogłosił w czasopiśmie „Wieś i Pań-
stwo” w 1948 r.

Profesor F. Ziejka w książce,
„Miasto Poetów” na której opar-
łam ową informację - o profesorze
Stanisławie Pigioniu napisał: *Fun-*

*dament scalony niezwykłą osobo-
wością Człowieka, który przez
całe dojrzałe życie był dla swych
kolegów i uczniów prawdziwym
trybunałem moralnym...*

Myślę, że za taki moralny
wzorzec i trybunał może profesor
Pigoń służyć nam wszystkim.

Zofia Rogowska

Stanisław Mierzwa o Profesorze Stanisławie Pigioniu

Wśród ogromnej ilości ma-
teriałów pisemnych i dokumen-
tów, które pozostawił mój Ojciec
Stanisław Mierzwa, a które po
Jego śmierci zdeponowane zo-
stały w Muzeum Wincentego
Witosa w Wierzchosławicach,
wyróżniają się – listy Stanisława
Mierzwy do „Przyjaciela”. Listy
te były jedną z form prowadzo-
nej przez niego w latach PRL
działalności opozycyjnej. Trafnie
pisała o tym prof. Alina Fitowa:
*...nie można mówić, że Mierz-
wa po upadku PSL stanął na
uboczu, że tylko pielęgnował
historię ruchu ludowego. On ją
też w sporej części kształtował
i tworzył. Trwał bowiem przy
określonych wartościach, a w
pewnych sytuacjach właśnie
trwanie okazuje się być poli-
tyką.*

Oczywiście Mierzwa nie
trwał przy tych wartościach tyl-
ko milcząco. W sytuacji, kiedy
politycznie i organizacyjnie nie
mógł robić nic i kiedy – jak to
powiedział Jerzy Giedroyc –
„zostało tylko słowo”, tym wła-

*śnie słowem dźwigał ludowców
z przynębienia, budził ich
z marazmu niemożności, przy-
pominał dawne wybitne posta-
cie chłopów i ideały SL i sku-
piał ich wokół nich. Były to
oczywiście słowa nie podburza-
jące, ale rozważne, spokojne,
trafiające i do serc i do rozu-*

*mu politycznego. Wygłaszał je
głównie na pogrzebach odchod-
zących coraz liczniej kolegów,
jak też zamieszczał w listach od
siebie, i przez siebie samego pi-
sanych na maszynie, a zatytu-
łowanych „Przyjacielu”. Rozsy-
łał je co jakiś czas imiennie do
wybitniejszych ludowców i sym-*



Stanisław Mierzwa przemawia na „Zaduszkach Witosowych” w otoczeniu „starych” ludowców

patyków ruchu ludowego. I chociaż te listy nie były żadnymi programami czy manifestami politycznymi, ale jakby osobistymi „wyznaniami wiary” Mierzwy, to przez tę właśnie intymność oddziaływały silniej niż niektóre manifesty. A przy tym – mówiąc słowami Mierzwy – „nie drażniły władzy” i nie narażały ludzi na niepotrzebne represje i ofiary. Nadmienić bowiem tu trzeba, iż do początku lat osiemdziesiątych już samo przypomnienie Witosa graniczyło z przestępstwem politycznym.” (Fitowa Alina, „Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów”, Muzeum Wincentego Witosa, 1995).

Dziś pragnę przypomnieć list do „Przyjaciela” poświęcony pamięci prof. Stanisława Pigoń, poprzedzając go fragmentem wspomnień z „Zapisów” Ojca.

Na kilka dni przed Zaduszkami w Wierzchosławicach wybrałem się do Profesora, by go osobiście zaprosić na tę uroczystość. Żona jego, która z nakazu lekarzy strzegła, by nikt go nie męczył wizytami, zrobiła dla mnie wyjątek wiedząc, że Profesor zawsze życzliwie mnie traktował. Był rzeczywiście chory na serce i w podeszłym wieku, więc gdy mu przedłożyłem prośbę, powołał się na opinię lekarzy i zakaz żony, ale wpadł na pomysł, że doręczy mi swoje pismo do uczestników spotkania. Prosił bym wpadł na drugi dzień. Tak się też stało. Odebrawszy list zapewniłem Profesora, że go odczytam zebrany na Zaduszkach. Powiedziałem też, że żałuję iż Profesor nie może z nami być tam osobiście, ale i tak jego wypowiedź tam, przy grobie Wincentego Witosa, będzie miała wielkie znaczenie dla

starych Działaczy Ludowych, wiernych pamięci Witosa.

Treść tego listu, z moim listem przewodnim, upowszechniłem szeroko po Zaduszkach, wysyłając do znanych mi działaczy ludowych w całej Polsce jego odpis. Jak inne listy, do „Przyjaciela”, w liczbie około 200 egzemplarzy.

Zrobiłem to już po śmierci Profesora, która nastąpiła tak szybko po napisaniu tego listu, bo w dniu 18 grudnia 1968 r.

Charakterystyczne dla Pigoń, dla jego pisarstwa, są określenia jakimi ocenia rolę Witosa: Sternik... wielkiej przemiany – Gospodarz Polski Ludowej – nasz Przodownik. Język starej wsi! (Kraków, 5.09.1984 r.)

Jacek Mierzwa

Kraków, dnia 22.I.1969 r.

Przyjacielu!

Niedawno, bo w dniu 18 grudnia 1968 r. zmarł w Krakowie i spoczął na miejscowym Cmentarzu Rakowickim Wielki Syn Wsi Polskiej, prof. Stanisław Pigoń. Urodzony w 1885 r. w Komborni, w powiecie krośnieńskim, w ciasnocie wsi podkarpackiej i w biedzie chłopskiej, przewędrował prawie całą Polskę, polskie uniwersytety, przeglądał prawie całą literaturę polską, poszukując w nich Piękna i Prawdy!



Prezydium akademii ku czci śp. W. Witosa w dniu 29.10.1965 r. w Krakowie. Siedzą od lewej: Katarzyna Świątek - Balalowa, prof. Adam Vetulani, prof. Stanisław Pigoń, Władysław Witek, prof. Tadeusz Seweryn, Katarzyna Witaszkowa.



Pogrzeb prof. Stanisława Pigońa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. 21 XII 1968 r. Ks. Kardynał Karol Wojtyła (na pierwszym planie), za Nim ks. Stanisław Dziwisz

Przez kilkadziesiąt lat, z iście chłopskim uporem, torował drogę nowemu, własnemu patrzeniu na polską literaturę, na jej piękno i prawdę w niej zawartą, a współczesnym przydatną.

Jako historyk literatury polskiej, jako pisarz, stał się wielkim i sławnym, zdobył sobie wysokie tytuły naukowe i odznaczenia państwowe. Ale umiał chlubić się tylko tym, co było jego własne w życiu – chłopskim pochodzeniem, uczuciowym związkiem z rodziną Kombornią, z życiem i problemami wsi polskiej.

Nie biorąc czynnego udziału w polityce państwowej czy polityce Ruchu Ludowego, przecież doskonale orientował się w zagadnieniach Polski i polskiej wsi. Znał błędy i zaniedbania warstwy szlacheckiej,

które zgubiły Polskę. Cieszył się z odzyskania Niepodległości Polski, z wejścia na arenę polityczną nowej warstwy, warstwy chłopskiej, z której sam pochodził i doskonale znał jej wartości jakie wnieść może w życie narodu i państwa.

Wywoływał podziw otoczenia swoją pracowitością i rzetelnym oddaniem sprawie Polski na polu nauki. Umiał też podziwiać i właściwie cenić pracę ofiarną innych synów chłopskich, rzetelnie oddanych tej samej sprawie, sprawie Polski w działaniach: politycznych, oświatowych, kulturalnych czy gospodarczych.

Ten syn chłopski oceniał surowo wszystko i wszystkich pod kątem interesu narodu i państwa. Tak też oceniał politykę chłopską i jej reprezentantów.

Bardzo długo i bacznie obserwował postępowanie każdego działacza ludowego, za nim wydał swój osąd o nim. Dlatego, tym większą stawała się wartość pozytywnej oceny takiego działacza wyrażana przez profesora Stanisława Pigońa.

Od długiego czasu nie ukrywał ten uczony chłop z Komborni, swego szacunku i podziwu dla innego chłopskiego syna, Wincentego Witosy z Wierzchosławic. Na różnych odcinkach tej samej sprawie służąc narodowi i państwu, stali się sobie bliscy. Jakby chłopcy sąsiedzi.

W takim też duchu i charakterze napisał, na prośbę młodszych przyjaciół, ostatni swój list chłop Stanisław Pigoń z Komborni, do Sąsiadów i Przyjaciół zebranych w rocznicę śmierci chłopca z Wierzchosławic – Wincentego Witosy u Jego grobu.

Na kilka tygodni przed śmiercią, jakby podsumował w tym liście całą swoją drogę życiową i swoje patrzenie na stosunek obywatela do narodu i państwa, swój stosunek do tych, co podobnie myśleli i działali.

Rzetelnie służyli Niepodległej, tak przez niego czczonej wprost Polsce!

Jako, że w dniu 22 stycznia przypada Wincentego, chciałem oby tych wielkich synów przypomnieć ludziom wsi, Ich Przyjaciółom.

Stanisław Mierzwa

List prof. Pigionia do uczestników wierzchosławickich zaduszek

Kraków, 2.XI.1968 r.

Szanowni Sąsiedzi
i Drodzy Przyjaciele!

Jak corocznie tak i teraz z okazji żałobnej rocznicy zesłiście się w kaplicy cmentarnej i w domostwie śp. Wincentego Witosy. Lichy stan zdrowia nie pozwala mi, niestety, znaleźć się w Waszym gronie, by wziąć udział w obrzędzie pamięci, by uczcić zasługi wielkiego naszego Przodownika!

Na tej więc tylko drodze, paroma zapisanymi wyrazami, pragnę wypowiedzieć

myśl i uczucie przez tę rocznicę przywołaną.

Syn chłopca matorolnego nie mogę dosyć podziękować Bogu, że mi pozwolił żyć w czasie, kiedy w dziejach Polski dokonął się ten obrót historyczny, o którym przodkowie nasi długo nawet zamaryć się nie poważyli. Odrzucona została wiekowa krzywda, krzywdzonym wymierzona sprawiedliwość, a w gospodarce narodowej zaprowadzony ład powiny i należyty. Odwróciła się kolej rzeczy!

Okazało się, że drwał, który znojnie i długo pracował

jako wyrobnik, może być włodarzem wszystkich losów, oddanych mu w opiekę;

- że rataj może być rodowitym gospodarzem całej ziemi przekazywanej mu, by ją uczynił urodzajną i sprawiedliwie pożyteczną dla ludzi

- że chłop-rolnik może być Prezesem Rządu Obrony Narodowej, który zwycięsko odrzuci od naszych granic watahy najeźdźcze, a w domostwie ojczystym umocni fundamenty i węgły.

Wszystko to stało się w naszych czasach. W tym wiekopomnym dziele miałem szczęśliwie sobie wymierzoną część udziału. Uważam to sobie za wielką chlubę, za źródło radości w moim życiu.

Sternikiem i widowym symbolem tej wielkiej przemiany w doli chłopskiej był Wincenty Witos, mądry Gospodarz Polski Ludowej i wybitny mąż stanu, dokonane przez niego dzieło jest nieodwracalne.

Za pracę Jego i zasługi chowamy wdzięczność w sercach, a pamięć o nich przekazać chcemy potomności.

Dla Szanownej Córki naszego Przodownika, dla całego Jej Domu i dla wszystkich drodzy Sąsiedzi i Przyjaciele załączam wyrazy wysokiego poważania i serdeczne pozdrowienia.

Stanisław Pigoń



Pogrzeb prof. Stanisława Pigionia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. 21 XII 1968 r. Od lewej: prof. Franciszek Sławski, Stanisław Mierzwa, Józef Marcinkowski, nn, Edward Kaleta i Jan Antoń

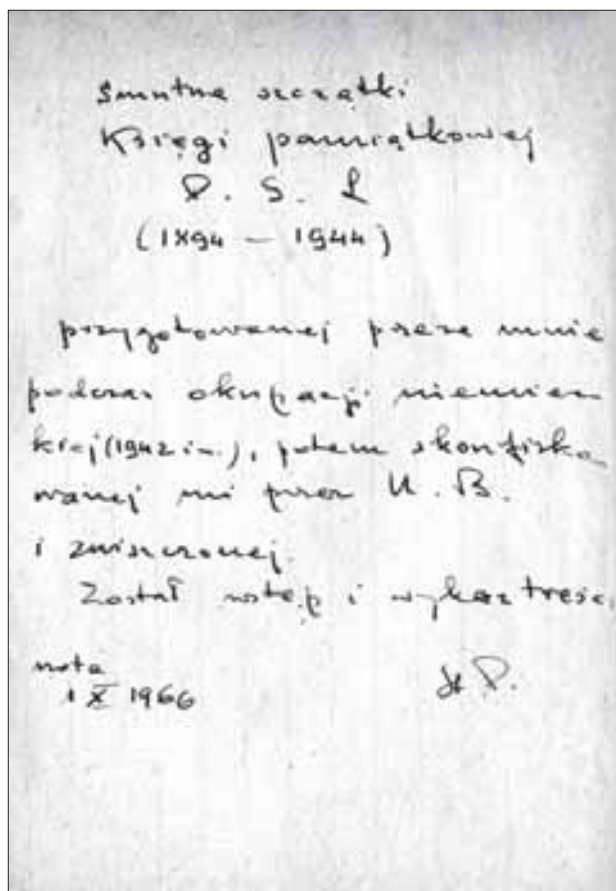
Rękopis odnaleziony

W archiwum Stanisława Mierzwy, które znajduje się w naszym Muzeum, natrafiłam na bardzo ważny i interesujący rękopis prof. Stanisława Pigionia, który Profesor zatytułował:

„Smutne szczątki Księgi Pamiątkowej P.S.L (1894 - 1944)”. Była to Księga Pamiątkowa, przygotowana przez Profesora podczas okupacji (1942 r.), zawierająca także późniejsze Jego dopiski. Profesor pisał swoje dzieło dla upamiętnienia 50. rocznicy powstania polskiego ruchu ludowego. Księga została skonfiskowana przez U.B. i zniszczona. Notatka Profesora na ten temat pochodzi z 1 X 1966 r. „Szczątki” zawierają: Spis treści oraz 9 stronicową przedmowę. Píše w niej prof. Pigoń: *Bo też nie katechizmem ni brewiarzem Ruchu ma być ta*

Księga, ale owszem; odbiciem życia, zmiennego, czasem w sobie sprzecznego i skłóconego, zawsze bujnego, jakie się toczy szerokim łożyskiem Ruchu, dość pojemnym, by zmieścić w sobie bogactwo. Oprócz pozycji, by tak rzec, kanonicznych, znajdują się tam

i takie, co we własnym obozie wywołały zastrzeżenia i dyskusje. Są właśnie dowodem co raz bujniejszej wielostronności, żywotności i bogactwa wewnętrznego Ruchu Ludowego.



Rękopis prof. S. Pigionia

A bogactwa tego to dopiero początek, pierwsze to pomniejsze żniwo, które musiało być poprzedzone długą i ciężką uprawą pola.

Piękne i głębokie to postrzeżenie Ruchu Ludowego. I chociaż nie znamy treści owej Księgi, to dzięki zachowanemu

spisowi treści wiemy, co Profesor chciał w niej zamieścić. I rozdział to „Programy, manifesty i rezolucje”, II rozdział to „Wodzowie i przodownicy” (Maria i Bolesław Wystouchowie,

Karol Lewakowski, Maciej Szarek, Jan Stapiński, Włodzimierz Tetmajer, Jakub Bojko, Andrzej Średniawski, Wincenty Witos, Leon Marchlewski, Franciszek Bujak, Władysław St. Reymont, Stanisław Thugutt, Ignacy Solarz, Jędrzej Cierniak, Stanisław Mikołajczyk. III rozdział to „Idee i wskazania”. Kolejny rozdział to „Ostatnie wskazania” – W. Witos, Odezwa pożegnalna. I na koniec „Przegląd znaczących wydarzeń z dziejów Ruchu Ludowego”. Może znajdzie się ktoś, kto zechce dzieło Profesora odtworzyć? Wszak pisał On w owej

„Przedmowie”: *Jak przystało na Księgę Pamiątkową, jest ona księgą plonów. Zebrano w niej po garści kłosów z rozległych łąk, uprawianych wysiłkiem Ruchu Ludowego przez lat 50.*

Janina Kupiec

Posłuchać... Witos

Posłuchać Witos... To było marzenie szesnastolatka z Ostrowa, w początkach 1926 roku. Działo się w Polsce wtedy dużo, a dziać się miało jeszcze więcej. Nastolatek ów był rozgarniętym chłopcem, łapczywym wiedzy – jak byśmy to dziś powiedzieli – o Polsce i świecie współczesnym. Ponadto, Wincenty Witos był już przecież postacią powszechnie znaną i szanowaną, dla chłopskiego syna wielkim autorytetem.

Jednakże, choć Ostrów był tak blisko Wierzchosławic, zadanie wydawało się bardzo trudne, prawie niewykonalne. Dorośli mężczyźni, owszem, po każdej sumie w parafialnej świątyni oblegali premiera na dziedzińcu kościoła, zadawali pytania i słuchali z wielkim zainteresowaniem - jakie też nowe wieści przywiózł prezes z Warszawy. Ale małolatowi nie było wolno przystanąć wśród dorosłych. Takie zachowanie uznano by za nadzwyczaj bezczelne, za niedopuszczalne, za karygodne. Smarkacz zostałby natychmiast przepędzony. Miał tego świadomość, toteż był zmuszony wymyślić coś nietuzinkowego. Jak sprawić, by nie zostać zauważonym, a jednocześnie nie zrezygnować z okazji do słuchania wielkiego rodaka.

Sposób okazał się tyleż prosty, co skuteczny. Młodzian najwolniej jak mógł przechodził obok zgromadzonych i za-



Wincenty Witos w otoczeniu chłopów w swojej zagrodzie

słuchanych, a gdy zniknął za zakrętem, biegł co sił w nogach, aby jak najszybciej powrócić w pobliże miejsca, skąd słyszał już było pana premiera. Wtedy raptownie zwalniał, by ten odcinek pokonywać jak najdłużej i tym samym jak najwięcej usłyszeć. Choć tych rund dookoła kościoła było bez liku, o dziwo, nikt ze zgromadzonych się nie zorientował. A skoro udało się raz, czemu by nie powtórzyć udanego fortelu w kolejną niedzielę. I w następną. I w kolejną.

Tym szesnastoletnim młodym człowiekiem był mój ojciec Antoni Suda, rocznik 1910. Historią Polski i świata

interesował się już potem zawsze, lubił o tym rozmawiać z kolegami, z którymi grywał w brydża. Sympatia do Witos i jego idei pozostała w nim do końca. Raz nawet miałem mu ją za złe, gdy obraz przedstawiający marszałka Piłsudskiego bez wahania zdjął ze ściany i podarował mojemu przyjacielowi Maćkowi Chmielewskiemu z Konina. Oleodruk był naprawdę piękny i rzadki. – Podoba ci się? To weź go sobie – zdecydował w jednej chwili, jakby chodziło o kromkę chleba, po którą sięgnął do kredensu.

Marian Suda



WIEŚCI Z MUZEUM

Odowiedzili nas

Wójt gminy Hradek (Gródek) w Czechach Paweł Tomcała, wraz z grupą radnych, w dniu 4 października br. z okazji *Święta karpia* w Wierzchosławicach. W 2003 r. w Gródku został odsłonięty obelisk ku czci Wincenigo Witosa, w 70. rocznicę jego wyjazdu na emigrację do międzywojennej Czechosłowacji. Tam Witos przebywał kilkakrotnie w latach 1934 – 1937.

W Gródku w dniu odsłonięcia obelisku gminy Hradek i Wierzchosławice podpisały porozumienie o wzajemnej współpracy.

Minister Rolnictwa, Ochrony Przyrody i Środowiska w Turynii dr Volker Sklenar z małżonką, w towarzystwie Andrzeja Sztorca - przewodniczącego Sejmiku Małopolskiego, w dniu 23 października br., w ramach współpracy partnerskiej Małopolski z Turynią.

Wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PSL, poseł Stanisław Kalemba z ziemi wielkopolskiej, w dniach 25 – 26 października br., z okazji uczestnictwa w Zaduszkach Witosowych. *Gratuluje Muzeum zorganizowania tak bogatego zbioru*

ru pamiątek, dowodów życzliwości dla trzykrotnego premiera RP, Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego (...) – napisał w Księdze Pamiątkowej Muzeum poseł S Kalemba.



Delegacja gminy Hradek z Czech z wójtem Pawłem Tomcałą na czele



Minister Rolnictwa Turynii (obok Andrzej Sztorc i Janina Kupiec) podczas zwiedzania Muzeum



Wicemarszałek Sejmu RP Jarosław Kalinowski i minister rolnictwa Marek Sawicki podczas zwiedzania Muzeum



Posel Eugeniusz Kłopotek przed Kaplicą, wśród członków Zarządu Towarzystwa



Posel Stanisław Kalemba z kustoszem Muzeum, J. Kupiec

Wicemarszałek Sejmu RP, poseł Jarosław Kalinowski, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poseł Marek Sawicki, w dniu Zaduszek Witosowych. *W Zagrodzie Wielkiego Polaka słów brakuje by wyrazić swą wdzięczność...* - zostawił wpis w *Księdze Pamiątkowej Muzeum M. Sawicki*.

Przedшкоlaki z Przedszkola nr 4 w Tarnowie, w dniu 5 listopada br. Wcześniej dzieci zaprezentowały się na Zaduszkach Witosowych.



Przedшкоlaki z Przedszkola Nr 4 w Tarnowie w Muzeum

Posel PSL Eugeniusz Kłopotek, w dniu 11 listopada br. *Chciałem tu przybyć... w Święto Niepodległości, by pokłonić się Temu, który wywarł ogromny wpływ na moje dorosłe życie, naznaczone polityczną działalnością w ruchu ludowym* – napisał w *Księdze Pamiątkowej Muzeum* poseł E. Kłopotek.

Uroczystości niepodległościowe

30 października br. prezydent RP Lech Kaczyński odwiedził Wierzchosławicę i złożył kwiaty na Grobie Wincen-
tego Witoso, w ramach obchodów Święta Niepodległości w Tarnowie.

Podczas gminnych obchodów Święta Niepodległości w Wierzchosławicach (10 listopada) delegacja młodzieży Gimnazjum im. Jana Pawła II oddała hołd współtwórcy niepodległości Polski - W. Witosowi, składając wiązanek kwiatów na Jego Grobie.



Wizyta Prezydenta RP, P. Lecha Kaczyńskiego



Młodzież Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wierzchosławicach podczas składania kwiatów

11 listopada br. w Muzeum Podkarpackim w Krośnie otwarto wystawę p.t. „Drogi do wolności”. Zaprezentowano m.in.

eksponaty związane bezpośrednio z osobą W. Witoso, w większości pochodzące ze zbiorów naszego Muzeum.

15 listopada br. z inicjatywy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie (Zarządu Woje-



Fragment wystawy poświęcony W. Witosowi



Małopolskie obchody Święta Niepodległości w Krakowie. W pochodzie idą prezes PSL Waldemar Pawlak, poseł Ewa Kierzkowska, wicemarszałek Województwa Małopolskiego Wojciech Kozak, prezes miejskiej organizacji PSL w Krakowie – dr Andrzej Kosiniak - Kamysz

wódzkiego i Grodzkiego) odbyły się uroczyste obchody 90. rocznicy utworzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, z W. Witosem na czele, i odzyskania niepodległości. Z tej okazji w Bazylice Ma-

riackiej odprawiona została msza święta, złożono kwiaty na płycie Tadeusza Kościuszki na Rynku Głównym, także pod tablicą upamiętniającą wyzwolenie Polski w 1918 r. oraz w miejscu upamięt-

nienia skazanych w Wielkim Procesie Krakowskim 1947 r. - pod tablicą na budynku b. więzienia św. Michała (obecnie Muzeum Archeologiczne).

W Urzędzie Miasta, w sali narad Rady m. Krakowa, odbyło się spotkanie uczestników Obchodów. Dr Józef Hampel wygłosił referat o działalności Polskiej Komisji Likwidacyjnej – pierwszego dla ziem polskich byłego zaboru austriackiego polskiego rządu lokalnego, na czele którego stał W. Witos. W uroczystościach wziął udział prezes PSL, wicepremier rządu RP - Waldemar Pawlak, prezydent Krakowa - prof. Jacek Majchrowski, rodziny Wincentego Witosy i Stanisława Mierzwy, posłowie, wielu działaczy i gości oraz około 40 pocztów sztandarowych. Obchodom przewodniczyli Andrzej Kosiniak-Kamysz - prezes Zarządu Miejskiego PSL w Krakowie i Wiesław Woda - prezes małopolskiej organizacji PSL.



Dnia 13 sierpnia 2008 r. na Starym Cmentarzu w Tarnowie osoby bliskie oraz przedstawiciele

Kazimiera Koziół (1922 - 2008)

PSL i Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosy, z poczem sztandarowym, pożegnali Kazimierę Koziółową, członkinię Stronnictwa i Towarzystwa.

Zmarła przez całe życie współuczestniczyła w działalności męża śp. Emila Koziola, aktywnego działacza ruchu ludowego, a także b. posła na Sejm. Aktywnie działała w tarnowskiej organizacji PSL, należała do najwierniejszych działaczy ruchu ludowego. Obecna była zawsze na wszystkich uroczystościach i spo-

tkaniach organizowanych przez Stronnictwo. Co roku spotykaliśmy Ją u Grobu Wincentego Witosy w Wierzchosławicach, na Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa, jubileuszach, wystawach organizowanych przez Muzeum Witosy. Brała udział w smutnych uroczystościach ostatnich pożegnań naszych Koleżanek i Kolegów. Zawsze kulturalna, życzliwa ludziom.

Koleżanka Kazimiera pozostanie w naszej pamięci jako serdeczny i dobry Człowiek.

Pamięci Stanisława Tryki z Holandii (1923 – 2008)

W dniu 10 października 2008 r. w Sittard, w Holandii, zmarł działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego na Uchodźctwie – Stanisław Tryka.

Urodził się we wsi Dąbrówka na ziemi lubelskiej w rodzinie chłopskiej. W czasie II wojny światowej został wysłany przez Niemców do pracy przymusowej w III Rzeszy. Po wojnie osiadł na stałe w miejscowości Sittard i tam spędził całe życie, które było naznaczone działalnością w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Koło PSL w Sittard powstało w 1953 r. Z tej okazji do jego członków list wystosował prezes PSL – Stanisław Mikołajczyk. Czytamy w nim m.in.: *Cieszę się bardzo, że będąc oderwani od własnego kraju, pozostając w obcym środowisku (...) znajdujecie Panowie ochotę, siłę i czas na organizowanie się do walki o realizację wielkiej, demokratycznej idei ludowej. (...) Trzeba będzie nieraz stoczyć ciężką walkę w obronie żywotnych interesów narodu polskiego.*

Stanisław Tryka w PSL pełnił różne funkcje. Był chorążym sztandaru, sekretarzem, skarbnikiem, a w ostatnich latach, gdy mógł jeszcze pracować, prezesem PSL na Holandię. W tym też czasie poznaliśmy Pana Stanisława. W 1994 r. wraz z Józefem Wójtowiczem odwiedzili po raz pierwszy Mu-



Przekazanie sztandarów do muzeum. Od prawej: Stanisław Tryka, Joanna Steindel, wnuczka W. Witosa, Henryk Wojciechowski, Jan Ogar, Janina Kupiec, Józef Wójtowicz

zeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach, by do jego zbiorów przekazać największy skarb, jakim dla każdego ludowca są sztandary Stronnictwa.

Ilekcroć Pan Stanisław był w rodzinnym kraju, zawsze zaglądał do Muzeum. Interesował się wszystkimi pamiątkami po przywódcy ruchu ludowego. Poznał rodzinę W. Witosa. Spowodował, że dokumenty z działalności PSL w Holandii znalazły się w naszym Muzeum. Chętnie czytał naszego *Piasta*. Gdy z uwagi na stan zdrowia nie mógł już podróżować do Polski, utrzymywał z nami kontakt telefoniczny.

Swoim życiem i działalnością wypełnił testament Stanisława

Mikołajczyka, który 7 grudnia 1966 r., tydzień przed śmiercią, pisał do działaczy w Holandii: *Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski. (...) Zostańcie wierni wierze swoich ojców i tradycji wolnościowej narodu polskiego.*

Stanisław Tryka, bez wątpliwości, nigdy nie stracił wiary w to, że dla Polski można pracować także w drugiej ojczyźnie, że swoją patriotyczną postawą i przywiązaniem do tradycji można wesprzeć, każdy na swoją miarę, walkę o wolną, suwerenną Rzeczpospolitą. Szczęśliwie dane mu było doczekać takiej Polski.

Janina Kupiec

„Traktat o łuskaniu fasoli”

Egzystencja człowieka przez Wiesława Myśliwskiego opowiedziana

Wiesław Myśliwski urodził się w 1932 r. we wsi Dwikozy. Jego matka była znaną i cenioną działaczką Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, stąd wieś, jej obyczaje i tradycje, były pisarzo- wi znane z autopsji. Ukończył polonistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po studiach do 1975 r. pracował jako redaktor w wydawnictwie Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Następnie redagował kwartalnik kulturalny „Regiony” i miesięcznik „Sycyna”. Jako pisarz zadebiutował w 1967 r. książką „Nagi sad”. Do najbardziej znanych jego utworów należą: „Pałac”, „Kamień na kamieniu”, „Widnokraj” i ostatnio wydany w 2007 r. „Traktat o łuskaniu fasoli”.

Każda książka Myśliwskiego jest przez czytelników oczekiwana z dużym zainteresowaniem i oceniana jako wyjątkowo istotne dzieło o duszy - wnętrzu człowieka. Krytyk literacki M. Radziwon powiedział o autorze wymienionych książek, że jest to „pisarz nieskory do publicznych występów, piszący nieśpiesznie, wbrew modom, trochę na uboczu”. Sam autor, komentując rozliczne pochwały jego twórczości, powie-

dział: „Mam poczucie, że coraz bardziej nie umiem pisać. I nawet to poczucie w sobie pielęgnuję. Niepewność to dla mnie podstawowy warunek pisarstwa”. Te słowa znakomicie pokrywają się z wątpliwościami W. Szymborskiej



na temat istoty poezji. Widać najwięksi tak mają...

Wiesław Myśliwski to jedyny polski pisarz współczesny dwukrotnie nagrodzony prestiżową literacką Nagrodą NIKE, za wyjątkowej wartości książki. Jest laureatem pierwszej edycji tej nagrody z 1997 r za „Widnokraj”, po-

wtórnie otrzymał Nike w 2007 r. za „Traktat o łuskaniu fasoli”.

Pierwszą nagrodę skwitował wypowiedzią: „Cieszę się wstrzeźmięźliwie /.../, od początku towarzyszy mi melancholijne przekonanie, że literatura jest wielkim cmentarzyskiem i tylko nielicznym udaje się zmarłych wstać. Nie zmienię tego ani nagrody, ani licytacje”.

Wielka pokora twórcy i samowiedza pisarska oraz dużej miary talent pozwala autorowi ciągle obdarzać czytelników wspaniałymi dziełami, choćby, ostatnio „Traktatem...”. Sam tytuł jest zaskakujący, a zarazem znamieny. Pisać traktat - rzecz z definicji poważną, naukową, często filozoficzną - na temat tak przyziemnej czynności, jak łuskanie fasoli? Oczywiście, Mistrz nie mógł się pomylić, nadając książce taki tytuł. Wszak owemu łuskaniu fasoli, czynności trwającej w czasie kilkugodzinnej pracy i monologu bohatera

narratora, wypowiedzianego do rozmówcy, którego imienia nie znamy, przed oczami czytelnika rozwija się niezwykła historia życia, cierpienia, pragnień i dążeń bohatera. Bohater jest postacią historyczną i ahistoryczną, przeżywa konkretny los, ale jego historia jest symboliczna dla wie-

lu ludzi, także powojennego pokolenia. Opowieść narratora, wojennego sieroty, poniewieranego przez historię, los, życie, nosi często charakter przypowieści metafizycznej. Nie ma w niej skargi na los, raczej próba zrozumienia zdarzeń, pogodzenia się z losem. Oto cytat z „Traktatu ...”: „/.../ porządek to nie tylko to, czego się zakazuje /.../ porządek zmienia nasze życie w los. /.../ Bez porządku człowiek by siebie nie wytrzymał. A nawet Bóg czy bez porządku byłby Bogiem? /.../ Człowiek jest najdziwniejszą istotą na tym świecie /.../ i nie chce zrozumieć, że lepiej dla niego, gdy zna swoje miejsce, czas, swoje granice. Przecież to, że się rodzimy i umieramy jest już porządkiem, który nakazuje nam żyć”.

Myśliwski to wielki admirator słowa, opowieści. Składa słowu pokłon przez twórczość, co zauważyli i podkreślają krytycy. M. Szpakowska, wygłaszając laudację na temat „Traktatu...”, podczas wręczania pisarzowi nagrody powiedziała m.in.: „Traktat jest opowieścią o opowiadaniu - o tym, że póki opowiadania, póty życia. Trudno pomyśleć większy hołd dla literatury”. W powieści taki punkt widzenia autora ilustruje cytat: „/.../ trzeba by wieczności, żeby sobie wszystko powiedzieć, a nie tej krótkiej chwili, w której żyliśmy” /S.397 /.

I jeszcze jeden ukłon pisarza dla słowa, tym razem z powieści najbardziej nawiązującej do doświadczeń egzystencjalnych i obyczajowych, wyniesionych z chłopskiego dziedzictwa: „Bóg się każe słowami ludziom modlić, bo bez słów nie odróżniałby czło-

wieka od człowieka. A i człowiek sam siebie by nie odróżniał, gdyby nie miał słów. Od słowa zaczyna się życie i na słowach kończy. Bo śmierć to tak samo tylko koniec słów”.

Wracając do „Traktatu...”, muszę zauważyć, że tekst książki jest niezwykle pojemny, wątki opowiadające o ciekawym życiu bohatera współlistnieją w naturalny sposób, posiadają różny ciężar gatunkowy, pozwalają nam smakować te sprawy, które są w zasięgu naszych doświadczeń, lub wrażliwości. Mnie urzały zwłaszcza nawiązania do muzyki. Sam narrator był muzykiem - samoukiem, grającym w orkiestrach, jego nauczyciel przed wojną grał w filharmonii, a po wojnie pracował na budowie razem z bohaterem... powieści. Wstrząsający jest fragment występu bezdzwięcznej orkiestry, dyrygowanej przez muzyka, którego zdegradowały „nowe porządki ustrojowe”, lub spotkanie się narratora ze starym organistą w ruinach zniszczonego przez wojnę kościoła. Myślę, że cytat z powieści o tym, że „Bóg jest muzyką, a dopiero potem wszechmocą” / s.221 /, potwierdza moje wcześniejsze słowa na temat podziwu Myśliwskiego dla muzyki.

Z „Traktatu o łuskaniu fasoli” płynie głęboka mądrość i pogodzenie ze światem, który nie był przecież dla bohatera łaskawym. Sama powieść ma smak dojrzałego owocu, przepelnionego mądrością i talentem wyjątkowego.

Zofia Rogowska

Zaprosili nas

– Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie na promocję albumu **Rotmistrz Witold Pilecki 1901 – 1948**, w dniu 25 października br. w Krakowie.

– Dyrekcja Zespołu Szkół Agro-Technicznych im. Wincentego Witosa w Ropczycach na **Święto Szkoły** – 31 października br. w Ropczycach.

– Muzeum Podkarpackie w Krośnie na otwarcie wystawy upamiętniającej **90. rocznicę Odzyskania Niepodległości** pt. „Drogi do Wolności” – 11 listopada.

– Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie na otwarcie wystawy **Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie w latach 1946 – 1955**, w dniu 13 listopada br. w Krakowie.

– Zarząd Wojewódzki i Zarząd Grodzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich i Ludowe Towarzystwo Naukowo - Kulturalne na uroczyste **Obchody 90. rocznicy utworzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej oraz Odzyskania Niepodległości** – 15 listopada br. w Krakowie.

– Wójt Gminy Olesno, Gminna Biblioteka Publiczna i Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brniu na otwarcie wystawy fotograficznej zatytułowanej **„Muzea Powiśla Dąbrowskiego”** zorganizowanej 26 listopada br. w Brniu

– Małopolska Organizacja Turystyczna w Krakowie, na seminarium podsumowujące realizację projektu **„Otwarty Szlak Architektury Drewnianej”** – 12 grudnia br.

Pamiętają o przesłaniu

...Potęgi państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden, choćby największy geniusz, uczynić to może tylko cały, świadomy swych praw naród...

...A Polska winna trwać wiecznie...

Szkoła położona jest na jednym z malowniczych wzniesień jury krakowsko-częstochowskiej, tuż przy szlaku wiodącym z Krakowa do Ojcowa i Pieskowej Skąły, tylko 5 km na północny zachód od Krakowa, ale daleko od zgiełku miasta, ruchu drogowego i zanieczyszczeń. Atuty takiego usytuowania to wyjątkowo czyste powietrze, piękne widoki i równocześnie możliwość szybkiego dostania się do centrum Krakowa.

Po przeprowadzonym generalnym remoncie szkoła stwarza znakomite warunki nauki i mieszkania. Sale dydaktyczne wyposażone

są w nowy sprzęt. Kameralne warunki sprzyjają właściwemu zachowaniu, pracy i rozwojowi, czego dowodem jest wyróżnienie Małopolskiego Kuratora Oświaty w realizacji programu „Szkoła bez korepetycji”. W szkole funkcjonuje internat (od poniedziałku do piątku), przygotowany dla około stu uczniów, którzy oprócz zakwaterowania mogą korzystać z wyżywienia, jakie oferuje szkolna stółka.

Uczniowie mają do dyspozycji trzy sale komputerowe, wyposażone w bardzo dobrej jakości sprzęt i szybkie łącze internetowe, oraz bibliotekę wraz z cen-



Poczet sztandarowy obok tablicy poświęconej Patronowi Szkoły

trum multimedialnym. Wykwalifikowana kadra pedagogiczna oraz pozostali pracownicy szkoły i internatu dbają o wszechstronny rozwój intelektualny, psychiczny i fizyczny, starając się oprócz opieki dydaktyczno-wychowawczej zapewnić też ciekawe formy spędzania wolnego czasu. Poza nauką młodzież może spełniać się w wolontariacie, realizować swoje zainteresowania, uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych, rozwijać swą przedsiębiorczość, pracując w Spółdzielni Uczniowskiej, działając w Samorządzie Uczniowskim, w Młodzieżowej Drużynie Straży Pożarnej, lub uczestnicząc w zajęciach organizowanych na Akademii Rolniczej w Krakowie. Uczniowie są corocznie laureatami konkursu Stypendium Prezesa Rady Ministrów.



Budynek Szkoły

Wychodząc naprzeciw potrzebom rynku pracy w Polsce i krajach Unii Europejskiej, oferuje się nowoczesne kierunki kształcenia. Uczniowie odbywają praktyki zawodowe w urządach skarbowych, w ZUS-ie, w urządach gmin, w bankach, w wyspecjalizowanych gospodarstwach ogrodniczych i szkółkarskich, w gospodarstwach ekologicznych i pszczelarskich, na terenie województwa małopolskiego, jak również poza granicami kraju – w Holandii.

Przy szkole, na powierzchni około 1,5 ha, powstał park, obsadzony różnorodną roślinnością. Rosną tu różne gatunki drzew i krzewów iglastych i liściastych, a także bylin. Alejki spacerowe oraz liczne ławeczki umożliwiają relaks i wypoczynek. Obok parku, na stoku założona została winnica. Sąsiaduje z nią sad z różnymi gatunkami drzew owocowych, a także pasieka dostarczająca miodu. W szkołach dziennych uczy się około 250 uczniów, a w szkołach zaocznych (dla dorosłych) – około 300 uczniów.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych (do września 2004 roku - Zespół Szkół Rolniczych) w Giebułtowie działa od 1967 roku i jest jedyną szkołą średnią na terenie gminy Wielka Wieś. Od 11 października 1986 roku szkoła nosi imię Wincentego Witosa, wybitnego męża stanu i przywódcy polskich chłopów. Rocznicą śmierci W. Witosa jest zarazem świętem Patrona szkoły. Jego po-



Młodzież Szkoły w Muzeum W. Witosa

stać została upamiętniona tablicą z jego podobizną. Na tablicy można przeczytać m.in.: *Pamiętamy o przestaniu wielkiego patrioty, wybitnego męża stanu*. Uczniowie rozpoczynający naukę zapoznają się z życiem Patrona, uczestnicząc w wycieczce do Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach.

2007 rok był rokiem jubileuszu 40-lecia szkoły. Przez te wszystkie lata Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych – wcześniej Rolniczych - wykształcił ok. 3500 absolwentów. Ubiegłoroczne uroczystości miały miejsce 27 listopada. Rozpoczęto je kościele pw. św. Idziego w Giebułtowie mszą świętą koncelebrowaną przez czterech księży, wśród których dwóch to absolwenci ZSP. Spotkanie jubile-

uszowe zaszczylicili swą obecnością przedstawiciele władz Powiatu Krakowskiego, Małopolskiego Kuratorium i Gminy Wielka Wieś. Z okazji wspaniałej rocznicy nagrodzono także wieloletnich nauczycieli ZSP w Giebułtowie. Mgr inż. Krystyna Sulińska otrzymała Nagrodę Kuratora, którą odebrała z rąk vice-kuratora Andrzeja Markiewicza, a mgr inż. Janusz Żurek został wyróżniony Nagrodą Starosty.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Wincentego Witosa
Giebułtów 62,
32 – 085 Modlnica
Tel.: (012) 419-20-19,
fax: 419-26-29
e-mail:
zsrsekretariat@poczta.onet.pl
www.zsr.krakow.pl

Zaduszki mocno wpisały się w obchody 90. rocznicy odzyskania niepodległości przez naród polski.

Zaduszki położyły akcent na fakty historyczne powszechnie pomijane, że współtwórcami Niepodległej byli chłopci, wraz ze swym przywódcą Wincentym Witosem. W swej około 80% masie społecznie żyjącej na najniższym poziomie, w większości nie posiadający umiejętności czytania i pisania, okazali się najgorliwszymi zwolennikami pełnej niepodległości.

Jeśli my – ludowcy - nie będziemy o tym pamiętać, inni będą interpretować zdarzenia zgodnie z partykularnymi potrzebami.

Dlatego tak jesteśmy potrzebni corocznie przy grobie Wincentego Witosa. Jesteśmy potrzebni w Wierchosławicach, by przywracać pamięć, strzec prawdy i wartości, które od pokoleń kultywujemy.

Dziękujemy wszystkim, którzy przybyli na Zaduszki 2008. Dziękujemy serdecznie tym, którzy je uświetnili. Kierownictwu Polskiego Stronnictwa Ludowego z Prezesem Waldemarem Pawlakiem. Parlamentarzystom z Marszałkiem Sejmu Jarosławem Kalinowskim. Członkom Rządu z Ministrem Rolnictwa Markiem Sawickim. Licznie zgromadzonym pocztom sztandarowym z całego kraju – ludowym, strażackim, kombatanckim i szkolnym. Słowa podziękowania kierujemy do gospodarza Wierchosławic – P. Wiesława Rajskiego.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom, dzięki którym tegoroczne Zaduszki mogły się odbyć. Do zobaczenia na kolejnych Zaduszkach roku 2009!

Zarząd Towarzystwa
Przyjaciół Muzeum W. Witosa



Przed Kaplicą W. Witosa stoją od lewej: Wincenty Mierzwa, Waldemar Pawlak, Marek Steindel, Ryszard Ochwat



Wśród uczestników Zaduszek m.in.: poseł Leszek Deptuła, wicemarszałek Sejmu RP, Jarosław Kalinowski, poseł Bronisław Dutka, poseł Ewa Kierzkowska, Janina Kupiec, poseł Stanisław Kalemba, europoseł Czesław Siekierski, praprawnuczka W. Witosa, Katarzyna Steindel



Msza św. w kościele Matki Bożej Pocieszenia w Wierchosławicach



Poczty sztandarowe wokół kaplicy